Oprawiono w r. 1934.

Do Redaktora Przeglądu Katolickiego
WJX. Antoniego Sołkiewicza
Plebana Granieńskiego Kościoła

Odezwa!

Przytem załączam przezemnie skreślony Nekrolog ś.p. J. P... i upraszam Szanownego X. Redaktora o zamieszczenie takowego na szpaltach swojego pisemka; jeżeliby zaś nie zdało się odpowiednim i właściwym wydrukować w Przeglądzie Katolickim, to proszę o zwrót tej broszurki i razem wskazać mi ze swej łaski w jakiem mianowicie peryodycznem pisemku byłoby można to wydrukować, bo mojem życzeniem jest aby to niezodmiennie zostało wydrukowanem. — O co raz jeszcze upraszając pozostaję z najgłębszym szacunkiem i poważaniem Sługa Ks. Bohdanowicz — Adres do mnie: Łomżyńskiej Guber: p. Ciechanowiec w Granném

№ 84.
9bra 8 d. 1876 r.

Ze Słonimskiego Dekanatu i powiatu.

Ś.p. Jerzy Protassowicz, były Marszałek Słonimskiego powiatu, zmarły 1872 r. października 1. dnia urodził się ze szlachetnych rodziców Stefana i Józefy w 1796 r. Kwietnia 23 dnia w dziedzicznym majątności zwanym Borki, Kochotewskiej parafii. — Po odebraniu początkowych nauk w domu rodzicielskim oddany został do szkół Żyrowickich Bazyljańskich słynnych niegdyś cudownym obrazem Matki Boskiej i pielgrzymkami do niej. Tu to wtenczas przez lat kilka przykładał się do wszystkich nauk i umiejętności — wykładanych w tym religijno pobożnym zakładzie przez mnichów zakonu Ś. Bazylego słynnych

nauką i świątobliwością życia. Ukształcił swoje serce i umysł zbierając zasoby wszelkich cnót na całe przyszłe swoje życie. W tym religijnym ogniśku ugruntował się w cnotach chrześciańskiej pobożności, miłości Boga i bliźniego, które jednak później na nieszczęście, jak niżej powiemy, przez złe towarzystwa zepsutych ludzi przytłumione w sercu i z niego wyrugowane zostały. Jakaż to niedola nasza, taka słabość ludzka, którą w życiu ludzi największych na świecie nawet świętych dostrzedz można. – Jako z natury był zdolny w krótkim czasie zrobił wielkie postępy nie tylko w naukach, lecz i w innych umiejętnościach jako to: w sztukach pięknych i muzyce, którą lubił i znał, bo grywał na kilku instrumentach. A tak w młodym jeszcze wieku, bo zaledwo 18 lat mając skończył z chlubą nauki i z najpiękniejszemi atestacyjami pożegnał i opuścił szkoły, do których jednak w życiu swojem często wracał myślą i z największem uwielbieniem się odzywał o ich nauczycielach, a zwłaszcza o X. Professorze Buksleu biegłym w muzyce i słynnym z pobożności, który na przemianę, jak sam nieboszczyk nieraz powtarzał, uczył go grać – i po każdej lekcji spowiadał. Teraz dla śp. Jerzego rozpoczyna się zawód publicznego życia, a z niem walka złego z dobrem, cnót któremi został zbogacony w szkołach, z własnemi namiętnościami i z ludźmi przewrótnych zasad, zdań i obyczajów, którzy powoli wpływając na młodociany jego umysł wciągnęli go do swego towarzystwa, a wplątany do ich grona coraz się więcej zapuszczał po bezdrożach bezbożności, zaniedbał praktyk religijnych, nie przystępował już do śś. sakramentów, a z pobożnego młodziana

z cnotliwego człowieka – stał się ateuszem wolterystą. – W tym to peryodzie swego życia pełnego szału młodzieńczego, bezbożności, niecnoty – wszedł w służbę rządową i spełniał obowiązek naprzód Assesora uczastkowego w Słonimskim powiecie, a potem w Izbie Grodzieńskiej Cywilnej i Kryminalnej tegoż przez lat 30 i kilka; a spełniał najakuratniej, najwierniej wszystkie polecenia Zwierzchności za co od tejże wynagrodzonym został dwoma Orderami Ś. Włodzimierza i Ś. Anny. – Wiele dobrego i dla wielu przez ten czas urzędowania zrobił, ale dla siebie dla zbawienia duszy swojej zgoła nic, owszem uzbierany skarb cnót rozproszył – strwonił – co więcej stał się jawnym zgorszycielem, gdy publicznie zaciągnął się do stowarzyszenia Massonów loży nowogródzkiej i był nawet przez cztery lata czynnym członkiem i sekretarzem tejże. Jednakże Boża łaska nie odstępowała od niego, jak niegdyś od Apostoła Pawła lub Ś. Augustyna, którego życie przed nawróceniem się, jak czytamy, było gorszące i pełne wszelkich zdrożności. – On uciekał i gonił za rozkoszami i żartem, a ona wciąż za nim i w końcu odniosła nad jego ślepotą i niedowiarstwem zupełne zwycięztwo, gdy Ś.p. Jerzy czytając dzieła religijne mianowicie Ś. Ry-[illegible] Ewangelii – wszedł w siebie, zastanowił się nad swojem życiem i powrócił na drogę prawdy, a to się stało około roku jubileuszowego, tego miłościwego lata, w którym Bóg litościwy zmiłował się nad nim, bo nie chciał aby dłużej błąkał się po manowcach nieprawości. –

Z tej to daty 1826 r. liczy się w życiu śp. Jerzego zupełne przesilenie. I tak — jak przez odrzucenie i zaniedbanie świętych praktyk, Matki naszej Kościoła Ś., ostygł w religii — zobojętniał do niej i został zupełnie marnotrawnym; tak przeciwnie, kiedy się nanowo począł w nich ćwiczyć, po odbyciu kilku spowiedzi, a mianowicie generalnej w czasie Jubileuszu, natychmiast się nawrócił prawdziwie do Boga, odzyskał utracone cnoty, a łaską Wszechmocnego nad duszą zmocniony — coraz wyżej jak po szczeblach w bogobojności i we wszystkich innych cnotach postępował aż do samej śmierci. — Pod koniec żywota swojego prawie całe dnie, jakby czyniąc restytucyę Bogu i światu za swe zgorszenia, poświęcał na ćwiczenia religijne i pobożne, jak to: na odmawianiu Różańca Ś., Koronki, Officium o N. Matce, której osobliwszym był czcicielem, również Brewiarza, bo posiadał dobrze język łaciński, i innych modlitw odpustowych, a do tego w pewnych jeszcze godzinach. — Uczęszczał do spowiedzi regularnie co miesiąc i w każdą większą uroczystość [illegible], odbywał zawsze modląc się najgorliwiej na kolanach. — Wszystkie posty od kościoła nakazane najściślej zachowywał nawet z uszczerbkiem podstarości zdrowia. — W uczynkach miłosiernych zawsze pierwszy przybywał z jałmużną, czem tylko mógł świadczył każdemu potrzebującemu wsparcia, — często ostatni grosz proszącemu o pomoc oddawał, niejednego biednego sierotę od głowy do nóg oporządzał

Z

i wyprawiał z domu swego udzielając mu jeszcze
grosza na drogę słowem jednem nikomu swojej ra-
dy i pomocy nie odmawiał. W pożyciu domowem
zawsze słodki, uprzejmy i nadzwyczaj był gościnny,
ujrzawszy przybywającego gościa w dom swój — wybie-
gał na spotkanie — z obliczem pełnem radości, obej-
mował — uściskał i cieszył się mówiąc: „Gość w domu
Bóg w domu" — i zaraz rozpoczynał rozmowę nie
o świecie, nie o polityce; ale o Bogu, o religii św.
o Kościele i jego stanie, najwięcej to go interes-
owało — o tem rozmawiał, zapytywał — odpowiadał
swoje zdanie dawał, bo był oczytany i biegły
w przedmiotach nawet w teologicznych i religijnych.
Żeby więcej oddać się w bogomyślności i modlitwie
urządził u siebie i kapliczkę domową, w której przed-
tem odprawowaną bywała w dniach powszednich
i msza św. przez miejscowego proboszcza ś.p. ks. Igna-
cego Duszakiewicza, kapłana pełnego gorliwo-
ści o chwałę bożą i zbawienia dusz. On to razem
z małżonką ś.p. Jerzego — dopiero wdową Kornelją z
Janowskich kobietą wielkich cnót, bogobojności i
bojaźni Bożej — podtrzymywali go w tych świętych
ćwiczeniach, dodając mu otuchy i większej gor-
liwości. — A tak dom ś.p. Jerzego stał się istnym
klasztorem, a on sam jakby zakonnikiem, a
przykładem i wzorem dla wszystkich, więcej po-
wiem głosem wołającego, bo bez względu na twar-
cie, kto by nie był mówił w oczach prawdę, upo-
minał, nauczał, a czasami uniesiony święta

Z

gorliwością, kiedy chodziło o religię, kościół lub
cześć Boga i karcił surowo niejednego. I przeto
można zastosować do śp. Jenego to przysłowie ła-
cińskie: si finis bonus totum opus laudabile. -
Niechże Ci wyżu prawy i racy katoliku, coś był
duszą i sercem oddanym ku chwale Boga, świeci
jasność nieustająca po wszystkie wieki!! -
Tę kilka uwag nieudolną moją ręką skreśliłem
przez szacunek w Bogu zmarłemu śp. Jenemu, ze
strony jego czysto religijnej; jako zaś obywatela,
głowy familii i urzędnika zostawuję zdolniejszemu
pióru; gdyż będąc 30 lat przeszło na urzędowaniu
a z tych ostatnie na marszałkowstwie wiele
dobrego robił z nadwyrężeniem swego funduszu,
a zatem i z tej strony godzien jest pochwały. - Po-
chowany z tyłu kapliczki na parafialnym mo-
giłach Dwoneckiego kościoła 4 października
1872 roku przez w.X. Jana Załęskiego Dziekana
Słonimskiego w assystencji X.X. Karola Soroczyń-
skiego plebana Dwoneckiego. -

X. Antoni Bohdanowicz, pleban Gramieński.

N.B. W 1875 r. na mogile śp. Jenego został wystawiony
skromny pomnik z ciosanym złoconym krzyżem efi-
gierą [illegible] z wyrażeniem ~~familii~~ kapłańskie imienia
i daty śmierci zmarłego i wiek [illegible] - przez Kor-
nelję z Jenów [illegible] nieboszczyka. -

II